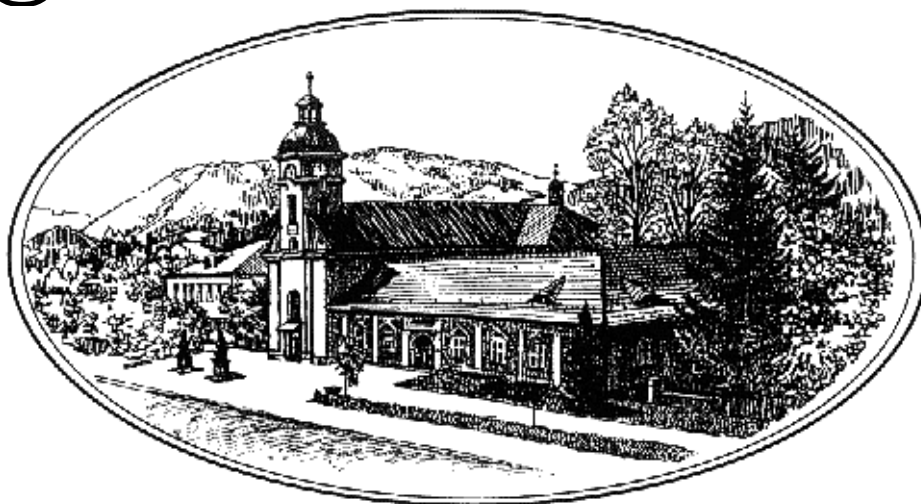


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 14 (1401) 4 kwietnia 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

*Nie zna śmierci Pan żywota, chociaż przeszedł przez jej wrota; rozerwała grobu pęta ręka święta. Alleluja!*

### Drodzy Parafianie!

Męka i śmierć Chrystusa na krzyżu stały się dla Jego uczniów próbą ponad ludzkie siły. Załamali się i utracili nadzieję. Wszystkie plany, jakie wizarli ze swoim Mistrzem, wydawały się ostatecznie pogrzebane, przytłoczone ciężkim kamieniem, zatoczonym przed wejście do Jezusowego Grobu.

W tych dniach świątecznych Kościół prowadzi nas do pustego grobu Jezusa Chrystusa, abyśmy usłyszeli niewiarygodne a jednak prawdziwe: nie ma Go tutaj, zmartwychwstał! W liturgii i sakramentach, możemy spotkać żywego Zbawiciela.

Na czas świętowania, życzymy Wam pokoju, bo kiedy on wypełnia nasze serca, możemy bezpiecznie przejść przez nawet najbardziej niespokojne czasy.

Radości – kiedy ona tryska w głębi serca, odkrywa przed nami piękno życia.

Nadziei – kiedy budzi się w nas, staje się siłą prowadzącą dzień za dniem ku coraz lepszemu życiu.

Mocy – bo ona zwycięża chwile rozpacz, zniechęcenia i zwątpienia. Światła – bo ono płonąc w naszych duszach, wskazuje pewną drogę.

Miłości – bo tylko ona daje głęboki i niezachwiany sens życia.

Niech Zmartwychwstały Chrystus obudzi w nas to, co jeszcze uspięne, ożywi to, co już martwe, niech światło Jego Słowa prowadzi nas przez życie do wieczności, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość. Wesołego Alleluja!

Życzę Wa<sup>1</sup> Du<sup>1</sup>zpa<sup>1</sup>terze



**Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy, O Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy**

*(z Sekwencji).*

**Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych** (J 20,1-9).

Ból po śmierci Mistrza dla apostołów i Magdaleny jest ogromny. Jakże trudno jest im zrozumieć to, co wcześniej mówił. Wniknijmy w stan ducha Magdaleny idącej rankiem do grobu Pana. Ta prosta kobieta w swoim cierpieniu niosła wszystkie nasze bóle. Bóle tych wszystkich ludzi, którym wydaje się, że nie mają po co żyć. Moment w którym Magdalena zobaczyła



## „Burza jest bardziej niebezpieczna dla mężczyzn”

Dzisiaj obchodzimy najważniejsze święto dla chrześcijan – Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Cały Wielki Tydzień oraz dzisiejsza uroczystość kierują naszą uwagę na przejście od śmierci do życia, od grzechu do miłości, od tego co złe i ciemne do światła. Takiego przechodzenia od śmierci do życia, życzę każdemu z nas, żeby odbywało się codziennie. Każdy dzień to kolejna szansa na zrobienie miejsca w naszym sercu, małżeństwie i rodzinie miejsca dla Jezusa Chrystusa – który żyje i jest blisko.

Można oczekiwać, że dzisiejszy artykuł będzie dotyczył Wielkiej Nocy, ale temat który pragnę poruszyć krąży w moich myślach już kilka tygodni i w końcu chciałem przelać go na papier. Mobilizacją do tego, aby nie czekać dłużej była rozmowa w minionym tygodniu, a także obietnica jaką złożyłem mamie dwóch synów – jednego 3 latka a drugiego, który jest jeszcze pod sercem mamy, że tym razem napiszę o jednej z rzeczywistości niezbędnej ku dobremu wychowaniu chłopców.

*Burze to niedające się kontrolować manifestacje potęgi natury. Liczne są przypadki, kiedy mogą zagrażać życiu człowieka: pioruny, utonięcia, zawał serca z przerażenia. Wyobraźmy sobie kogoś, kto jedzie samochodem podczas burzy. Na zewnątrz intensywnie pada, a ten ktoś ma przed sobą drogę, której w strugach deszczu kompletnie nie widzi. Jeśli kierowcą jest kobieta, znalazłszy się w tak niesprzyjających warunkach, prawdopodobnie zrobi coś rozsądnego. Zwolni, będzie unikać głębokich kałuż albo poszuka odpowiedniego miejsca na postój. Jeśli auto prowadzi mężczyzna, można przypuszczać że pomknie dalej prosto, nie zważając na ulewę, i w konsekwencji może stracić życie. W czasie szalejącej burzy raczej zginie mężczyzna niż kobieta.*

*Wyraźna różnica pomiędzy mężczyznami i kobietami polega na tym, że ci pierwsi pragną narażać się na ryzyko – rzucać wyzwania sobie i innym. Większość chłopców cieszy się z niebezpieczeństwa, lubi poddawać się próbom i budzić podziw wśród kolegów, którzy też robią coś szalonego.*

*Jeśli jakaś matka chciałaby zakazać synowi przejeżdżki na skuterze i zaczęłaby go przestrzegać: „Nie pozwalam ci jechać wzdłuż lasu, ponieważ pełno tam zakrętów, dziur i kamieni! Mógłbyś zrobić sobie krzywdę”, z trudem osiągnęłaby cel. Przecież syn zna tę drogę i właśnie ją wybrał!*

Tych kilka zacytowanych fragmentów niech będzie wstępem do tematu dotyczącego **męskiej inicjacji – czyli mechanizmu przekazywania męskich wzorców pomiędzy pokoleniami**. Przedstawię ten temat za pomocą kilka obrazów z codzienności.

### Święcenia diakonatu

Nieraz słyszałem wypowiedzi księży, którzy mówili, że przyjęcie święceń diakonatu było dla nich wielkim, wzruszającym i pełnym emocji wydarzeniem. Słyszałem także, że niektórzy mówili, że większym przeżyciem były święcenia diakonatu niż kapłaństwa. Diakon nareszcie może udzielać Komunii świętej, głosić homilie, udzielać chrztu św. Przeczytałem, że diakon może pełnić co najmniej 12 różnych zadań, których nie mógł czynić wcześniej. Nic dziwnego, że zostanie diakonem to niezwykle ważne i pełne emocji wydarze-

nie. Jednak wyobraźmy sobie, że kleryk w seminarium otrzymuje zgodę na pełnienie niektórych funkcji zarezerwowanych dla diakona, jeszcze przed diakonatem: rozdziela Komunię św., głosi homilie, błogosławi małżeństwa. Kiedy przyjdzie moment święceń diakonatu czy ten dzień będzie tak samo wyjątkowy, gdyby nie pełnił wcześniej tych funkcji?

### Ministranci i lektorzy

Kiedy chłopiec zostaje ministrantem to otrzymuje nowy strój, może pełnić zadania przy ołtarzu, których nie mógł wykonywać jako kandydat. Następnie mija czasami kilka lub więcej lat, aby mógł zostać lektorem. Wtedy już chłopak, często nastolatek, może nareszcie czytać na Mszy Św. czytania, być bliżej ołtarza. Otrzymuje także nowy strój czyli albę. Tym samym osiąga kolejny poziom, kolejny sukces. Z pewnością jest to wielkie wydarzenie i prestiż dla chłopaka. Natomiast jeżeli chłopiec będąc jeszcze kandydatem lub ministrantem, wykonuje czynności zarezerwowane dla lektora, to czy gdy zostanie lektorem będzie dla niego wielkim wydarzeniem? Czy będzie miał poczucie sukcesu, zdobycia trudnego celu?

### Survival dla ojca i syna

Coraz popularniejsze stają się wyjazdy survivalowe dla ojców z synami. Obaj wyjeżdżają na obóz, często na łonie natury, aby tak przez kilka lub kilkanaście dni zmierzyć się z przyrodą, trudnymi warunkami, sprawdzić swoją kondycję i siłę. Często trzeba zmierzyć się ze swoim strachem i lękami. Bez współpracy ojca i syna, nie uda się wytrzymać w trudnych warunkach. Kiedy ojciec i syn wspólnie wygrają walkę z przeciwnościami, to jaka będzie ich relacja po powrocie do domu? Czy chłopak nie będzie o krok bliżej aby stać się mężczyzną?

### Czystość przedmałżeńska

Zakochani planują ślub. Mają jeszcze 2 lata zanim staną się małżeństwem. Podejmują trud pójścia pod prąd i mieszkają oddzielnie, opanowują swoją seksualność i okazują sobie miłość na milion różnych sposobów, lecz nie współżyją ze sobą do ślubu. Śmiem twierdzić, że te postanowienia są dla mężczyzny wielkim wysiłkiem i walką o panowanie nad własnym ciałem, ale także walką o szczęście małżeństwa i rodziny w przyszłości. Czy mężczyzna, który jednak ulegnie światowej modzie, popłynie z prądem, i ulegnie pokusie rozładowania napięcia seksualnego będzie bardziej szanował swoją narzeczoną a w przyszłości żonę? A może ten, który postawił sobie jedno z największych wyzwań, aby zapanować nad ciałem dochowa czystości, to jak ten mężczyzna będzie odnosił się do swojej ukochanej? Który będzie dumny ze zwycięstwa, a który będzie przegrany?

Chłopca tylko drugi mężczyzna, w tym wypadku ojciec, może nauczyć bycia prawdziwym mężczyzną. Matka pomimo licznych starań dobrych chęci nie przekazuje męskich wzorców. Chłopcom trzeba stawiać wysokie wymagania, trzeba uczyć zdobywania nowych celów. To nie może być droga na skróty czy „upupianie” jak u Gombrowicza w „Ferdynandzie”. Jeżeli chłopiec chce osiągnąć jakiś cel musi sprostać wymaganiom, musi się natrudzić – tylko wtedy będzie szanował to co zdobył i do czego dotarł. Wtedy jest większa szansa na wierność pełnionemu zadaniu. To co przychodzi łatwo, niewiele znaczy.

*Cytaty: „Jak wychować do bycia kobietą i do bycia mężczyzną” T. Cantelmi, M. Scicchitano.*

*Michał Łuniew*

→ str. 1 pusty grób jest dla niej przerażający. Biegnie zaraz do Piotra i Jana z błaganiami o pomoc. Przez myśl jej nie przyszło, że Jezus żyje!

Ileż takich Magdalen jest wokół nas, albo i w nas samych?

Szukamy Jezusa w grobie, gdyż jest to dla nas wygodne. Wolimy widzieć Jezusa w grobie, bo nie będzie widział naszych grzechów, słabości, niewierności. Płacemy nad losem Jezusa, nad Jego śmiercią. Chcemy stać nad grobem i żałować się nad Nim.

Tu potrzebny jest dynamizm Piotra i Jana, którzy biegli do grobu po to, aby ujrzeć go pustym, sprawdzić na własne oczy, że powstał z martwych. Ich wiara wybuchła z taką mocą, że ich życie nabierze nowego znaczenia, nowego sensu.

Niech wiara w Zmartwychwstałego wzbudzi w nas dynamizm do męznego wyznania, że Ten, który cierpiał i umarł za nasze grzechy na drzewie krzyża, powstał z martwych i króluje po prawicy Ojca zaprasza nas do królowania wraz z Nim całą wieczność. Odpowiedzmy Mu świadectwem życia kierując się Jego nauką zanurzając się w oceanie Jego miłosierdzia.

### **Błogosławionych i pełnych pokoju święt Wielkiej Nocy.**

*Wasz brat Franciszek*

### **Wspomnienie Wandy Mider**

#### **Wielkanocni Świąnta**

Po długi i mroźnej zimie przyszła wiosna. Była to piąta wiosna w okupowanym kraju w 1940 roku. Jesiyniom Niemcy spalili żydowski dom modlitwy i synagoge, co nie zapowiadało nic dobrego. Zakazali też w urzędach i sklepach mówić po polsku. W kościołach kazani głoszone były jyny po niemiecku. Pieśniczki śpiewane też. Ciężko było przywykać do nowych porządków. Cieszyński „Arbeitsamt” rozpoczął wywózki na przymusowe roboty do Rzeszy. Już wtedy była u przocieli na dziedzinie, kaj mieli wielki gospodarstwo i kupe dzieci. Tam jeszcze kulało się żywobyci po starymu. Był jyny jedyn sklep i mówiło się po polsku, bo i tak żodyn po niemiecku go dać nie umiał. Dziedziina była bardzo rozległa a chałup mało. Do kościoła i kierchowa kludziła cesta proco i daleko. Piechtóm dwie godziny. Tak też było do cugu na banhof, skąd się jechało do Cieszyna.

Zbliżyły się Świąnta Wielkanocne, ale jakosi wczas to trefiło. Na polach leżało jeszcze kupe śniegu. Zakutane były chodniczki do studni. Każde rano trzeja było brać łopate i odciepać wysoki zomynty. Robotą góniła każdego i żodyn po próżnu nie siedziół. Choć już było wszystko na kartki i głodu nie było, to na świąnta się jednak dycki cosi lepszego zjadło, ni to co przez tydzyn. Ciotka upiykła fajnom buchcie i brutfaniok z krupicy. Jo z dzieckami malowała wajca i przy tym zech se spoczła. Nejjorsze dló mie było drzici dłaszi kartaczym. Deliny były czorne jak bót i do czysta nie szło ich za chwile domyc. To się robiło na ostatku w sobote rano i przykrywało szmatami, coby na świąnta było jak szpigiel czyste. W długi siyni, kiero dzieliła chałupe, stoł piekarszczok, kaj się piykło murzyni. Był to chlyb a w postrzodku zapiekano szynka i na to my nieciyrpliwie czakali. Od Wielkiego Szcwortku, aż do Wielki Soboty obowiązywał ścisły post. Żodyn też wtedy się nie opożył z niego wymigać. Starka rżóndziła i Jeji słowo musieli

### **Legenda na dobranoc**

#### **Lany poniedziałek**

Tradycja tradycją, dziś jednak lany poniedziałek jest doskonałą okazją do zabaw z wodą i przyjaciółmi lub całkiem obcymi osobami. W wielu regionach Polski zwyczaj polewania wodą uległ zmianom na rzecz lokalnych tradycji. I mimo że główny motyw wciąż pozostaje ten sam, to zmieniła się symbolika. Ze śmigusem-dyngusem wiąże się także sporo legend. Jedną z nich głosi, że dziewczyna, której nikt nie obleje wodą, zostanie starą panną. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak wyjść w ten wiosenny dzień i czekać, aż przejdzie obok nas grupka młodzieży z wiadrami i staropanieństwo zostanie zażegnane.

Niewiasta, którą w lany poniedziałek nikt nie skropi wodą, zostanie starą panną - głosi legenda. Ile w tym prawdy i jak do tego mają się współczesne tradycje śmigusa-dyngusa? Dawniej w lany poniedziałek symbolicznie oczyszczano się przed nadejściem wiosny. Czyniono to właśnie poprzez oblewanie wodą, a także bicie palmami po nogach. Jednak niedługo potem tradycja "śmigusowania" połączyła się z "dyngusowaniem", czyli wykupieniem suchego ubrania wielkanocnymi pisankami.

Zwyczaj ten pochodzi z czasów, gdy nasi słowiańscy przodkowie czcili bóstwa przyrody i natury, a w okresie marca i kwietnia organizowali imprezy mające uczcić zwycięską walką pomiędzy zimą, a wiosną. Niewielu wie, że nim chrześcijaństwo zasymilowało ten zwyczaj, podpinając go pod Wielkanoc, były to dwie, zupełnie różne tradycje.

my reszpektować.

Po mrozach przyszła odwilż. Słoneczko wesoło wydziało z poza gynstej mgły, wyszkrobało się wysoko na modre niebo i ogrzoło ziymie. W sobote po południu wybiyrali my się wszyscy, króm Starki, do kościoła na Rezurekcje. Dómnownicy oblykali na nogi gumioiki, abo багаńcze. Mie było gańba taki chrampy oblykać na taki wielki świąnto. Miałach szumny mantel z prymkym i welurowy kłobug z bandlóm na głowie. Tazske mi Stareczka w Ostrawie kupiła i taki samej barwy strzewiki na wysokim krómfleku. Z poczóntku dobrze mi się kroczyło z całom bandóm, ale potym zustowałach fórt po zadku. Szli my na przelaj, bo ujec mówił, że tędzy bydymy rychli. Przez las jako tako się szło, ale przez pole i miedze było po kostki błota. Strzewiki mi grzęzły w marasie, że paradne krómfleki nie szło wyciógnąć i fórt musiałach się zgibać. Při głównej ceście był potoczek. Nikiery mył tam swoji zmazane bóty. Ponikiery zaś w taszce miół drugi. Gumioiki schowół se w zogrodzie u gospodarza a czyste łoblyk na nogi. Do kościoła była biyda się wcisnąć, telownego było tam narodu, tóż moc ludzi stoła na kierchowie, kiery należół do fary. Dwiyrze do kościoła były odevrziłe do korzónt. Była to wielko uroczystość do wszystkich parafijan. Dłógo też trwała Msza św., ale wtedy było się młodym i stoć się miało siłe na swoich nogach. Już mrok mglistym szlajerym przykrył ziymie, jak z kościoła ruszyła procesyja. Ludzie z powagóm szli pomalućku. Na ostatku, już w kościele orkiestra zagrała znanóm pieśniczke Te Deum... Ludzie nejprzód cicho, jakby się boli, a potym coroz to głošnjij zaczęli śpiywać: *Ciebie Boże wielbimy...* a słowa pieśni rozlygały się echym dookoła na wszystkie stróny. Łogrómnne to było dło mie przeżyci i podziw do tych ludzi, kierzi mimo zakazu władz odwożyli się śpiywać słowami naszych przodków.

W chałupie czakała na nas Stareczka i pełny stół świątecznego jodła.

*Ustrónioczka (Wanda Mider)*

## Kącik poezji

### Jedno Zmartwychwstanie

Tyle już Wielkich Piątków  
i Wielkich Sobót było  
tyle pojednań z Bogiem  
na duszy ślad zostawiło

Tyle cierpień i bólu  
zadanych Tobie Panie  
tyle odejść do Ojca  
i jedno Zmartwychwstanie.

Regina Sobik

## Do przemyślenia

Co Wam przyjdzie ludzie z tych walizek złota, jeśli nie umiecie ręki sobie podać.

Co Wam przyjdzie ludzie z brzęczących sakiewek, jeśli jeden o drugim nic dobrego nie wie.

A przecież jest nad nami błękitne, ciche niebo, przecież bzy zakwitną i tyle jest dobrego.

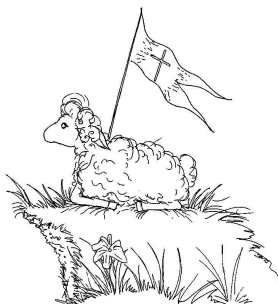
Co Wam przyjdzie ludzie z tych stosów pieniędzy, jedni się weselą - drudzy żyją w nędzy.

Co Wam przyjdzie ludzie z tej gonitwy wiecznej, czy się wasze życie przez to stanie lepsze?

A przecież jest nad nami błękitne, ciche niebo... przecież bzy zakwitną i tyle jest dobrego...

Znalezione w Internecie

## JUBILACI TYGODNIA



Wincenty Puzyrewski

Anna Malec  
Tadeusz Bałajewicz  
Halina Bielec

Stanisław Broszkowski  
Ewa Nowińska  
Małgorzata Aksamit

Anna Sobik  
Teresa Binek  
Urszula Słysz

Lidia Stanek  
Maria Sztwiertnia  
Irena Pogiela

Zofia Kaczmarczyk  
Rozalia Piotrowska-Raszka  
Bogusława Feldman

Marek Weisman

Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,  
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem  
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Pan zsyła na człowieka zmartwienia odpowiednie  
dla jego wieku (Paulo Coelho).

## Z życia parafii



• Za nami Niedziela Palmowa. Znowu inna, niż te, które pamiętamy z poprzednich lat. W kościele mogło nas być na każdej Mszy Św. tylko 39 osób, więc kościół wyglądał jakby był pusty. Na Mszę Św. o godz. 9<sup>00</sup> ksiądz z ministrantami wyszedł w procesji. Na początku zostały poświęcone palmy. Została odczytana Męka Pańska wg św. Marka. Palmy święcone były na wszystkich Mszach Św. W tym dniu nie było tradycyjnej procesji dookoła kościoła.

• Wieczorem zostały odprawione ostatnie Gorzkie Żale z kazaniem ks. Bartłomieja Kijasa. Kazania można wysłuchać na naszej stronie parafialnej.

• W poniedziałek intencją Mszy Św. o godz. 8<sup>30</sup> była modlitwa za Seniorów.

• We wtorek nasi kapłani odwiedzili z posługą sakramentalną chorych i starszych w domach.

• Wieczorem było spotkanie dla rodziców dzieci przygotowujących się do I Komunii Św.

• W Wielki Czwartek na godz. 18<sup>00</sup> zapowiedziana została Msza Św. Wieczerzy Pańskiej. Ze względu na limit wiele osób przyszło do kościoła dużo wcześniej, tak, że zdążyliśmy odmówić Różaniec w intencji kapłanów. Potem do ołtarza wyszli nasi kapłani i spora grupa ministrantów. Przed rozpoczęciem Eucharystii kapłani przyjęli życzenia. Było ich sporo, a przy każdym była obietnica modlitwy za nich. Za życzenia podziękował Ksiądz Proboszcz, który powiedział później kazanie (można go posłuchać na stronie parafii), w którym również prosił o tę modlitwę. Wcześniej, po odśpiewaniu *Chwała na wysokości Bogu* zamilkły dzwony oraz organy. Na koniec Eucharystii Najświętszy Sakrament został przeniesiony do ciemnicy, która tym razem jest przy ołtarzu Serca Pana Jezusa. Tam można się było modlić do 23, a następnego dnia od godz. 7 rano. Przed odejściem od ołtarza został on obnażony.

• W Wielki Piątek już o godz. 10<sup>00</sup> była odprawiona Droga Krzyżowa, natomiast obrzędy wielkopiątkowe rozpoczęły się o godz. 18<sup>00</sup>.

• W ciągu tygodnia można się było wyspowiadać - od poniedziałku do środy na pół godziny przed każdą Mszą św., a w pozostałe dni w wyznaczonych godzinach.

## Drodzy CZYTELNICY!



Niech Zmartwychwstały Chrystus obdarza dobrym zdrowiem,  
siłą do podejmowania każdego dnia  
nowych zadań;

niech umacnia wiarę, nadzieję  
i miłość, których tak bardzo  
potrzebuje współczesny świat;

niech w znaku pustego grobu napętnia pokojem  
i pewnością, że właśnie do Niego należy  
ostateczne zwycięstwo nad śmiercią i mrokami zła

życzy Redakcja „Po górach, dolinach...”.

## „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)